

Prof. dr hab. Marek Wagner
Akademia Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego
w Łodzi

Rada Wydziału Malarstwa
Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki
w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej Pana Piotra Biesa
Człowiek – Bóg – pustka
Grzech i konfesjonał

Ścieżka artysty

Zapoznając się kilka lat wcześniej z dokonaniami artysty i obecnie analizując jego pracę doktorską, zarówno w warstwie teoretyczno intelektualnej jak i wizualnej miałem i mam przekonanie spotkania ze sztuką człowieka, dla którego ciągle stawianie trudnych pytań i próby odpowiedzi na nie, stało się jego obowiązkiem. Obowiązkiem (i można odnieść przekonanie) celem jego (człowieka wierzącego i artysty) aktywności w sztuce.

Cała jego dotychczasowa działalność artystyczna (do czego jeszcze powrócę), jako wynikająca z głębokiej wiary pojmowanej i stosowanej w sposób humanistyczny i filozoficzny (jako prawo do stawiania pytań), determinowała w przeszłości i określa dziś jego odpowiedzialny i ściśle określony punkt widzenia rzeczywistości. Jego sposób uprawiania sztuki był i jest czasem prowokacyjny, brutalny, pozbawiony dekoracyjnej zbędności w budowaniu artystycznych faktów. Mamy więc do czynienia, od roku 1989 do dziś, ze ścieżką artystyczną człowieka konsekwentnie oceniającego swoje wątpliwości, wypełnioną działaniami bezkompromisowymi, pozbawionymi mizdrzenia się, kokieterii z jednej i bigoterii z drugiej strony, bynajmniej nie optymistyczną.

Droga, którą tutaj śledzimy, jest przejściem od aksjomatu katolickiego światopoglądu, poprzez studia w krakowskiej ASP określone przez autora jako „dar wolności”, po określenie siebie, jako „człowieka immanentnie w wiarę uwikłanego” i co stało się jego głównym motywem twórczości.

Praca doktorska, jako oczywista konsekwencja wyznawanych poglądów i idei.

Sądzę, że autor przystępując do projektu artystycznego doktoratu był zdeterminowany taką właśnie jego realizacją (mam tu na myśli tezę, która wynika z jego dotychczasowych przemyśleń).

Piotr Bies stwarzając konfesjonały à rebours zaprosił również do akcji performatywnej Artura Żmijewskiego, nie zgadzając się z interpretacją jego „Mszy” w Teatrze Dramatycznym w Warszawie z roku 2011-go, w której autor desakralizuje symbole religijne.

Piotr Bies zastanawiając się, czy Żmijewski nie popełnił grzechu, stworzył swoje własne konfesjonały, jak pisze *Odwrotnie*, pozbawione czynnika tajemnicy. To penitent będąc wewnątrz konfesjonału a nie spowiednik może wyznać swoje grzechy „jakby” publicznie. Wyznać lub nie wyznać – mając jednak możliwość podzielenia się z innymi swymi problemami. Autor jak sądzę pragnie tym zabiegiem oddzielenia rytuału od samej wiary. Pyta jednocześnie o granice wolności artysty i granice artystycznej prowokacji. De facto pyta o granicę, gdzie po jednej stronie istnieje wyzwolony artysta, po drugiej osoba wierząca

upatrująca konwencję artystyczną jako atak na jej wiarę. Z jednej strony jest więc uświadomiona chęć obrazoburczego działania (czy może tylko prowokacyjnego postawienia pytania), z drugiej pojawia się reakcja niezgody, buntu i poczucia ataku na „rzecz świętą”.

Dochodzimy tutaj do autorskiego sformułowania pojęcia sacrum i praktycznej jego w swojej sztuce interpretacji - podoba mi się ta interpretacja.

Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego określa pojęcie sacrum, jako dziedzinę spraw religijnych i przeciwstawia jej określenie profanum, jako dziedziny świeckości.

W rozumieniu Piotra Biesa (wynikającym z jego twórczości) sacrum to zdecydowanie coś więcej – charakteryzuje ono miejsce i rolę artysty jako rolę społeczną – przewodnika, spowiednika, nauczyciela i filozofa zadającego pytania.

To ścieranie się i przesuwanie granic między sacrum i profanum było problemem sztuki krytycznej lat dziewięćdziesiątych.

Ostatni rok wydaje się być czasem, w którym problem (tym razem bardziej w wersach teatralnych) powraca z nową siłą. Autor, mierząc się z tym zagadnieniem, wpisuje się bardzo namacalnie w tę aktualną atmosferę.

Jednocześnie autor wyraźnie określa w sporze swoje stanowisko.

Pisze: „W mojej pracy ważne są przede wszystkim pytania.” Są to pytania o miejsce wiary i religii w sztuce dzisiaj. Szanując autonomię odbiorcy stawiam go wobec tych pytań proponując by odpowiedź znalazł sam.

Dlaczego artyści zaczęli wykorzystywać w swojej sztuce motywy i symbolikę religijną w sposób prowokacyjny czy wręcz obrazoburczy? Iskrzenie na styku sacrum i profanum. Trochę dalej stwierdza: „Będę upierał się przy stwierdzeniu, iż dyskurs sztuki krytycznej w stosunku do religii jest ofensywno-opresyjny. W ferworze tworzenia, chęci wypowiedzenia się, artysta zdaje się nie zauważać człowieka, tego dla którego świąteczny rytuał jest wciąż ważną częścią jego życia.”

Mamy więc tutaj jasną wykładnię poglądów autora. W tej kwestii Bies, którego niewątpliwie możemy zaliczyć, jako przedstawiciela tej sztuki należy do mniejszości, bowiem większość uprawiających sztukę krytyczną ma silne lewicowo liberalne konotacje.

Praca doktorska – przystanek na drodze artystycznego poznania.

W nowoczesnej i współczesnej sztuce istnieje naturalnie wiele przykładów indywidualnych koncepcji tworzenia, z których można by sformułować w wielkim uproszczeniu dwa podstawowe sposoby działania artystów będące w stosunku do siebie w niejkiej opozycji, z których budują oni swoje strategie artystyczne.

Jedną podstawą jest budowanie przede wszystkim własnego języka indywidualisty, utalentowanego manualnie i bardzo wyczulonego formalnie, szukającego w swoich przyrodzonych zdolnościach nowych odpowiedzi i interpretacji świata.

Rzeczywistość to zmieniający się i twórczy ja – postawa nie pozbawiona pewności siebie, na którą artysta ma zresztą ograniczony wpływ.

Drugim sposobem twórczej oceny i identyfikacji rzeczywistości jest postawienie jej na pierwszym miejscu i sobie pozostawienie próby zinterpretowania twórczo pytań o siłę sprawczą, powody i sposób jej funkcjonowania.

Interpretacja pytań, która również może, choć nie musi mieć w sobie załączek pychy.

Obie te dwie postawy dość rzadko występują w ujęciu klinicznie rozgraniczonym i artyści przynależąc do jednej z nich, czerpią w różnych proporcjach z obu.

W przypadku sztuki Piotra Biesa, nie mam żadnych wątpliwości, iż przynależy on do tego drugiego sposobu wrażliwości na rzeczywistość i jej diagnozowania, (który na marginesie dużo bardziej cenię i rozumiem).

Moim celem jest ocena pracy doktorskiej, uważam jednak, że w przypadku Piotra Biesa ważne jest, aby zobaczyć ją jako jeden z faktów bardzo bogatej dotychczas artystycznej aktywności.

Ponieważ rozpatruję postawę i działania autora, jak każdą inną twórczość w wymiarze zarówno etyczno-intelektualnym, jak i artystycznym, obok frapująco bezkompromisowo zarysowania przez autora tego pierwszego, mnie jako agnostyka równie mocno zainteresowała wizualna strona jego artystycznej strategii.

Dotyczy to zarówno samej pracy doktorskiej, jak i całej dotychczasowej działalności autora.

Uderza w niej wielka wszechstronność stosowanych mediów, właściwie intermedialność wypowiedzi.

Używając przez lata tekstyliów i tkanin, włókien syntetycznych, stosując rysunek, malarstwo, fotografię i szkło tworzył różnego rodzaju obiekty z użyciem także drewna, kamienia, betonu i brązu.

Powstawały relikwiarze, księgi, kapliczki, meble bałwochwalcze, idole, Homonculusy betonowe, Homonculusy rysunkowe, formy malarskie, Portrety Przestrzeni, Mikro Wystawy, plakaty, Pogotowie Sztuki po wreszcie Konfesjonały i zapisy Video. Ostatnimi laty autor właściwie sięgał z ogromną radością i ciekawością po każdy dostępny dla niego środek wyrazu, biorąc czynny udział w warsztatach i sympozjach w Polsce i wielu krajach europejskich.

Konkluzja.

Praca doktorska Piotra Biesa, jak autonomiczny twór pozostaje nieodłączną i logiczną kontynuacją jego poglądów i przemyśleń etycznych, głębokiej wiary oraz ciągłości i spójności dotychczasowej artystycznej strategii.

Pan Piotr prezentuje twórczość szalenie bogatą i zróżnicowaną, która absolutnie predysponuje go o ubieganie się o stopień doktora.

Wnoszę do Rady Wydziału Malarstwa o przyznanie Piotrowi Biesowi stopnia doktora w dziedzinie Sztuk Plastycznych w dyscyplinie artystycznej Sztuki Piękne.

Prof. Marek Wagner
Łódź 2.03.2017r.

